

1. Czemu musiałem tym referat napisać.

Gdzieś kole sylwestra spikli my sie zez Grajdkiym Rychym na zebraniu na Piotrowie. W przerwie w wuce Grajdek muł ryncę a jo za drzwiami dali. Tey, mówi Rychu, wiesz że petetek u nos mo czterdzieści lot. No a o co sie rozchodzi pytom. Może być co napisał mówi Rychu. Krótko czy dugo i na kiedy mówie. Krótko i na maja mówi Rychu. Jak tak to czemu nie .

Co tam, bez taki kowół czasu to zapomnom i bydzie spokój.

Ale gdzieś za miesiąc dzwoni Grobelsko Ewa i mówi tey jade na zebranie na Wilde to dó cie wtepne. Ani mrumru o co się rozchodzi. Wyisz mówi mówił mi Grajdek, że kóniecznie chcesz napisać jakiś referat na maja, to napisz. Mi ani sie śnióło o czymś takim, ale jak rzym powiedział to napisze. Tyle czasu to na pewno zapomnom. Ale za jakie dwa tygodnie dzwoni Ewa i sie pyto jak mi sie pisze i czy nie potrzebuje jakiś materiałów to mom sobie wef Internecie znalazł, Ale żadnych papiórów nie podpisywołom to jakoś się wywine. Powiym że mom zaoczne i że nie moge jechać 15 maja. I znowu telefon jak mi idzie. Tak gdzieś tydzin przed 15 Ewa dzwóni tey żeś jeszcze nie zapłacił za wyjazd. No sobie myślę wezme jakom fuche i sobie odbije strate i autobus byndzie miół jedno wolne miejsce. Za dwa dni znowu telefon, że sie rozchodzi o ubezpieczenie i mom podać dane omnie i jak było na imie mamie i tacie. To już sie kapłym że sie nie wywine i na gwoł trzeba tym referat pisać.

2. Gdzie my nie jechali

Wszyndzie tam mu jechali gdzie my nie byli ale tyż czasami my jechali gdzie my już byli i sie podobało ale nie wszystko my widzieli. Ale tak na fest tam gdzie pojedymy znali ino najważniejsze persony wef naszym peteteku. Ci zaś ciągli tam skond przywyndrowoła jeich familio do Poznania przed wojnom albo tyż po wojnie. Czasami jechali tam gdzie szwagier był w wojsku i mu sie podobało albo tyż godali w radio albo wef telewizorze że tam jest ładnie. Duzo tyż wybrali terenów gdzie jechać ci co gównie czytali książki o turystyce i jak wyczytali że tam som ładne drzewnioné kościółki, stare klasztory albo jakie stare gruzy zes zamków to zaroz robili plany i tam my jechali. W ogóle to jazdy były dobrze wybrane bez dancingów, holidajów i innych haj fajfów. Ale tyż czasami jak nasi zbieroli sie na zbiorkę wef autobusie to nie było pewne czy czasami taki np. Grajdek Ryszard nie miół jakieś plany że po cichu wymysknie sie na jakiś dancing bo zawdy boł w krawatce i skórzonych sandałach i był zawsze elegancko ogoióny, poiny elegant. Pewne było żeby spanie zamówić zawczasu i mniej wycyj po jednym spaniu na każdygo co pojechał. Ale tyż były jazdy co sie prezesi zes miejscowymi nie dogodali i sie szarpali o pare złotych na jednym spaniu. W ogóle jednak to zawsze tam gdzie my przyjechali to wiedzieli że przyjechali ci oszczynndni zes Poznania. Już dawno tymu przed jednym jazdom wef Jure do jednyj wioski Ci ważni powiedzieli żybym osobiście pojechał załatwić spanie bo tak byndzie pewnij i nie się rypnie i czy na pewno jezd dosyć miejsc do spanio. Kolejom, pekaesym i dali okazjom bez cołkom noc i pół dnia jechaółom do tyj wioski. Gaździna od razu mówi adyć panie wszyscy sie zmieszczom, wziena zaliczke a jo przez Kraków do Poznania. Cheba niebo mioło mnie wef opiece że jak nasi pojechali na tom Jure mnie akurat wystóli na delegaje do NRD. Równó przypadło po dwie, dwóch albo tyż po dwoje na jedno wyrko. Ino bez grzeczność nie mówili późni co mówili wtedy o tym co tak ładnie to spanie urzundziuł. Gaździna nie rozumioła oco sie im rozchodzi. U niej spali po czterech ojciec i matka a w nogach dwa dziecioki.

3. Jak my sie zapisywali

Najsamprzód wisiaty ładne, rycznie malowane plakaty w ostryj żółci i zielni coby sie kolory ze sobom żarły i przyciongały publike. I tyż publika ciągła na te wyjazdy bo niejedyn chciał sobie popić bo myśleli że jezd tak jak na innych autobusach. Jenó troche ich było i sobie prezesi i kierownictwo z nimi poradziło w szybkich abcugach. Gorzyj było z jednym takim małym od autobusu i żeby dali mogli jechać Baer Jerzy albo inny deżurny musieli z być na noc bo inaczej rano był bejt od piwka i herbaty jak się tumaczył przed kierownikim. Już późnij jak na plakaty nie było piniendzy i szkoda czasu szło bez imejla do znajomych a nawet jak kto inny przyszed sie zapisać od samygo rana to już był na rezerwie. Ale nie żeby kto inny nie móg się zapisać. Wef jednym roku wiara od matemy i jeometry sie zapisali na hura i zrobili sobie swoje trasy a reszta sie mogła przyłączyć albo nie. Ale już późni ich nasi zasztopowali a óni sami sobie pojechali tam gdzie chcieli. Potym już było normalnie że ci co mieli jechać to jechali a ci co nie mieli jechać to ich wina bo sie zapóźno chcieli pozapisywać.

4. Jak my już wyjżdzali

Czynsto rano albo tyż wef piontek po południu, żeby nie być stratny na jedyn dziyn urlopu. Ciagle na Wildzie na podwórzu chocioż tak tam mało kto mieszko ale tam stojół nasz autobus to tak miół bliżej. Tyż jak autobus beł zes mlyczorni to itak musiał przyjechać na Wilde. Weźmy rychło rano zes cołkiego Poznania ciągła wiara zes tobołkami, zes walizkami a nawet na kólkach. Jedyn gość co go jego kobieta podtrzymwoła mówi do niej,

Studia Geotechnica et Mechanica

Studia i Materiały – Kształoty

Studia i Materiały do Teki Historii Arch. i Urb. (Kom. Arch. i Urb. PAN)

Symulacja w Badaniach i Rozwoju

Szkło i ceramika

Szybkobieżne Pojazdy Gąsienicowe

Technika Chłodnicza i Klimatyzacyjna

Technika Transportu Szybowego

Technologia i Automatyka Montażu

Teka Komisji Naukowo-Problemovej Motorzacji PAN

Teka Komisji Urbanistyki i Architektury PAN Kraków

Transactions of the Institute of Fluid-Flow Machinery (IMP PAN) partz Studia

Transport Miejski

Triologia

Urbanistyka

Uzasadnienie

Zagadnienia diagan melinowych

Zagadnienia Eksploatacji Maszyn

Zarządzenie Przedsiębiorstwem

Zbiorniki wydamictwo recenzowane

Zeszyty (Prace) Naukowe Wyższych Uczelni i Instytutów PAN

Zeszyty Problemove Postępów Nauk Rolniczych

Publikacje w recenzowanych wydawnictwach cyklicznych

konferencji międzynarodowych

## KOREKTY WPROWADZONE W 2001 r. NA WNIOSZEK ZESPOL PRZEWODNICZĄCEGO KBN

A. Umieszczenie na liście czasopism krajowych Zespołu T07 następująco:

1. Acta of Bioengineering and Biomechanics

2. Annual Review of Agricultural Engineering

3. Biuletyn Instytutu Techniki Ciepłej

4. Czytelnia Produkcja w Polsce

5. Gospodarka Wodna

6. Inżynieria Rolnicza

7. Nonlinear Vibration Problems

8. Prace Instytutu Lotnictwa

9. Problemy Inżynierii Rolniczej

10. Przegląd Techniki Rolniczej i Leśnej

11. Teka Komisji Naukowo-Problemovej Motorzacji PAN

12. Zbiorniki wydamictwo recenzowane

13. Zeszyty Problemove Postępów Nauk Rolniczych

## B. SKRĘŚLENIE Z WYKAZU CZASOPISM KRAJOWYCH ZESPOL

• Computer Methods Appl. Mech. Engng

tej Hela ino patrz, że tyż takim sie chce tak rychło rano szwyndać po mieście, pewnie ruskie jadom na handel na Bema. A Hela mówi do niego a dej im spokój pewnie roznoszom mlyko po dumach. A czasym już rychło rano gorąc był taki, że sie lasy fajczyły kole Wronek i Miałów i tyż kole Raciborza. Inni mieli lepi bo ich podwozili własnymi autami młodszy i na odjazd mówili jedź tata i mama wypoczniście sobie a my już sie wolnom chatom dobrze zajmiemy. Jeszczy inni podjechali taksówkami ale nie żeby stanyli na ulicy, kozali se podjechać pod bagażnik autobusu żeby się nie spocić przy noszeniu bagażu zes taksówki do autobusu. Ale jakby nie planować, jakby nie kombinować że wyjazd jezd godzinie przed wyjazdem to i tak Cieślak Janusz sie musioł spóźnić aż roz kierownik nie wytrzymał i Janusz dymoł taksówkom i doszedł do ogótu przed Wrześniom. Ogólnie przychodzili na czas bo każdy chcioł siedzieć zes przodu gdzie mniej trzyno. Inni znowu kombinowali zes któryj strony usionć zes powodu na widoki albo słońce. Albo tyż patrzyli czy nie trafi sie jaki niemowa co tylko czyto albo śpi. Już wef autobusie szef albo szefowo czytali liste i zawsze ładnie po imiyniu Jurek, Rysiu, Stefek, Renatka, a nawet Heniu a nie Jerzy,, co znaczyło że grupa jest wef komitywie . Potym dawali plany nalepki i jedymy.

##### 5. Jak my już przyjecholi

Roz sie jechoło bez przystanku a innym razem sie jechoło zes przystonkami wtedy jak kierownik wyczytoł że jezd jaki pałac, kamin pamiontkowy, jakie duze drzewo albo tyż jakie pole gdzie dawni wef wojne nasi sie bili z obcymi. Jednakowoż jak stajało napisane, że jezd pałac do zwiedzonio wef tym a tym dniu to nie musioło tak być de fakto. Albo pałoc akurat był zamknienty albo pole zaorali. Nojpewni beła jako kupa gruzów po jakim zamku jak jom jeszczy nie wywieźli bez miejscowych. Na jedny trase co my stanyli kierownik i prezes bez godzinie szukolo trzech cisów co miały tam być i kryncili się kole każdych trzech drzywek bo nikt nie wiedzioł naprowde jak taki cis wyglądo. Ale jednakowoż późni my dojecholi i dopiero zaczon sie cyrk jak dopasować klucze, pokoje i spanie tak żeby wszystko grało, każdy był zadowolony i nie brynczeli za duzo. Ale i tak godali potym po kontaktach że ci majom lepsze spanie a my akurat momy gorsze spanie. Wef niektórych dómach się nawet zamienili na pokoje żeby mieć lepi. Jak sie już rozpakowoli to sami swoi sie pochowali po pokojach a już mniyj swoi łazili w te i wefte i nie wiedzieli co dali robić. Jak beło piwo albo jaki bufet to niektórzy schodzili ale normalne jak już sie zeszło czterech to grali wef brydza i tak z nich nic nie beło. Wef telewizor tyż sie nikt nie gapioł nawet jak grali mecz wef pióle. Jak by kto mysloł, że najlepi jezd jak spanie jezd w jedny zbiorowie to ni mo racji. Wtedy tyż jedni godali że mieli przeciąg bo mieli spanie przy oknoch albo za blisko drzwioów i jak wef nocy szli do wuce to ich budzili. Tyż wef takiy zbiorowie nie szło wytrzymać bez chrapanie. Jak już cołkiem nie szło spać bez to chrapanie to brali namiot i tego istnygo kładli wef namiocie obok wef ogrodzie albo na podwórku. Ciynszko tyż beło jak wef sali co jom poprzedzieloli kocami jedynemu przypadła głowa kole nóg tego co mu zamkli wode wef umywali po kolacji a wef pośpiechu wef dumu nie zdonoł. Ogólnie to mieli takie widzi misie że każdy jedyn chcioł osobny pokój zes umywalkom i nawet zes ustympom. Ale ci to mogli sobie jechać zes Orbisom albo zes innom Gromadam. U nos musioło być tanie spanie itego pilnowało kierownictwo najbardziej. A jak sie wadzili zes Mrazlikami o zniszke to itak beli górom. A Mrazlików nie beło tak źle bo ustympy co piyrw mieli na podwórku przenieśli do umywalni. Jak sie rano cołko sztyrdziestka zesła na mycie i te inne rzeczy to para zes mycio, różne kolońskie i perfumy i cug zes ustympów bez okna robiuła takom zoyche, że wef Kaczorach dopiyr by widziyli co to jezd charakterystyczno i specyficzo woń. Ale, że tanie to nie cołkiem źle. Wef takich Jesenikach codziynnio rano o piontyj jechały Tatry do roboty i autobusy do miasta to bez to przynoymni nikt nie zaspoł rano na zbiórke. Najgorzj beło jak były dwa standarty miyszkianiowe. Rzadko to beło ale sie trafiuło wef Suwalskiem wef Burdeniszkach. Tam sie trafiuły tońsze dumki drzewnionie i jedyn dom lux zes psami na podwórku. Kierownik weisnął te luxury paru naszym niby jak leci. Byli miyndzy nimi Joniak Alla, Joniak Stefan, Leda Hendryk jeszczy troche innych naszych. Jak sie przyszło zes garnuszkami na herbate do tych wef tych drzewnionych dumkach to ci sie letko śmioli pod klukomi. I dopiero na drugi rok wef czechach jak się nasze dziewuchy popiuły pilznerami to im sie wymyskło że tyn lux wef Burdniszkoach nazywali tak jakoś generalny, genetyczny o! geriatyczny. I tyż po roku my sie kapli czymu jak ci zes drzewnionych dumków sie przesmiewoli jak sie muwioło Burdeliszki zamiast Burdeniszki. A po prowdzie to nie beł żadyn lux i nowet nie do dupy. Enżynier co tyn lux budowoł cheba beł na laku, pokoje porobiół po 50 metrów a wychodek 1 metr kwadrat i 1,50 na wysokość bez okiyn. Ci zes dumków przychodzili i na próbe wchodzili do tych wychodków żeby wiedzieć jak to jezd wef takim gabarycie.

##### 6. Jak my wyndrowali bez góry i doliny

A jak, normalnie albo wef góre i potym na dól albo ciongle po płaskim. Po płaskim to jakoś szło bo autobusy podjyżdźali do tego płaskiogo i sie nie szło po nic. Najgorzj beło wef tych górach wef czeskich Tatrach. Autobusym to my gnali po 500 km a jak my już dojechali to zamkli te końcowe 14 km przed górami i musioło sie na piechote jakby nie mogli nos puścić bo szose tam zrobili eleganckom i swoich od liczynio kozów, jeleniów i niedzwiedziów to puszczałi. No ale niech im tam bydzie. Ci co nie lubieli wef górach iść po płaskim

10. Publikacje w recenzowanych materiałach konferencyjnych zagranicznych

L.p.	Tytuł	wydawnictwo/czasopismo	Afilacja
1.	Multi fault condition monitoring of mechanical systems in operation.	Proceedings XVII IMEKO World Congress Metrology in the 3th Millennium. Dubrovnik, Croatia, 22-27.06.2003 s.1422-1425 Elsevier: Mechanical Systems and Signal Processing 17/6,2003, 1291-1303	
2.	Waves in superconducting heterostructure. A vortex lattice case.	. Proceedings of the 5 <sup>th</sup> International Congress on Thermal Stresses and Related Topics TS 2003 vol.2 Blacksburg, Virginia , 8-11.06.2003 4 strony	IMs.PP
3.	To study of spherical shell stability under twisting moment with use of energy method. Abstracts 64-65 s.	6th International Symposium Ukrainian Mechanical Engineers in Lviv	IMs.PP
4.	Stability problem of semi-spherical shell loaded with torque.	The Fourth International Conference "Tools for Mathematical Modelling." Saint-Petersburg, 23-28.06.2003 s.153 Book of Abstracts	IMs.PP
5.	Special purpose Trefftz functions for the torsion of bars with regular polygonal cross-section.	. International Workshop on MeshFree Methods. Lisbon, Portugal, 21-23.07.2003 s.157-162	IMs.PP
6.	Optimization of a sandwich flat baffle plate of a cylindrical tank.	Tenth International Conference on "Pressure Technology. Venna, Austria 7-109.06.2003 s.605-608 Wiley-VCH Verlag Proc.Applied Math. Mech. 3 (2003) ss.517-518	
7.	The theory of beams flexure.	6 <sup>th</sup> International Symposium of Ukrainian Mechanical Engineers in Lviv, 21-23.05.2003 Abstracts s.65	IMs.PP
8.	Differential equations of multilayer isotropic beams.	The Fourth International Conference "Tools for Mathematical Modelling." Saint-Petersburg, 23-28.06.2003 s.103 Book of Abstracts	IMs.PP
9.	Optimal design of sandwich flat heads of cylindrical vessels.	Intern. Conf. On "Design, Inspection Maintenance and Operation of Cylindrical Steel Tanks and Pipelines", Prague, 8-10.10.2003 s. 225-231	IMs.PP

poszli inaczej, od razy szli na Krywań co akurat był bliżej i od razu się szło pod górę. Ale nie, żeby nigdy autobusy nie podjeżdżały bliżej. Jak raz na płaskim jak kierowca Wojtek Balbierz wjechali autobusem do przodu ciasno między płotami ze 3 km i na końcu nie mogli nawrócić to i spowrotem musiał się ciągle cofać do tyłu. Jak już się cofnął całkiem do tyłu to się jedyn z naszych kapnął że ni mo portfela zez piniyndzmi co mu ślubno doła na droge, zez kartom tramwajowom i całymi papiurami. To sobie przypomniał co było tam na tym końcu, że tyn istny se tam kucnął i ulżył od co go naparło od kaputy na obiady i jakieś zieleniny na dodatek. Jak kucnął to mu się tylko kieszyń ustawiła do góry nogami i portfel się wymysknoł. No to znowu autobusem do przodu i faktycznie portfel leżał obok i tylko się letko wytłół Ale i tak tyn istny był zadowolony. Potym już późni Zbyszek Maćkowiak tyż lubioł naszych i podjeżdżał tak blisko jak tylko mógł. Jak my oblecieli te góry wef górę i spowrotem bez 8 godzin to Zbyszek, żeby my mieli bliżej i się nie przemyczyli to jeszcze podjechał te 100 metrów bez wode, bez spróchnięty mostek były my się mniej zmynczyli. A wszystkie nasze chłopaki od autobusów postawili je na widoku żeby każdy kierowca już z daleka widział gdzie jest i mógł trafić. Ale tyż było tak, że jak się zez kierownikiem nie dogadali to autobus ustawili wef takich krzakach że nasi szli dali zez 2 km i dopiyo zez tyj strony mieli autobus na widoku. Rzadko tylko nasi się zez autobusom całkiem minyli i zez inygo miasta musieli przyjechać pekaesym bo mieli komórke. Gorzyj było jak jeszcze nie było komórek to jedni tacy co zablondzili na fest przyjechali pociągim do Poznania nad ranym i wef Politechnice patrzyli na nich i mówili e patrzcie przyjechali. Rzadko tyż maszerowali wef gromadzie razem. Wef górach to było jasne że nikt za Tomaszewskim Zbidniewym nie nadónży Nawet były takie plany żeby Go docionzyć i dać mu do rękawka po 20 cegieł bo podobno jak mu raz po cichu wciśli 10 to nawet się nie kapnął co i jak. Na samym końcu szli ci szli wolniej bo mówili e co tam bydziemy gnać do przodu. Tu się rozchodzi gównie o widoki a nie o wyścigi na czas. Po tym jak się kierownicy kapli że jedni lubią widoki a nie wyścigi to dawali inne trasy na widoki a inne na wyścigi. Ale i po płaskim tyż się rzadko szło wef gromadzie. Osobno szli ci co mówili e tam kierownik i tak zablondzi i tak najlepi się spytać miejscowych jak iść do isntnyj wioski. Osobno szli tyż ci co mieli się ku sobie i dla niepoznaki szli jedyn wef tyle a drugi zez przodu. Osobno tyż szli ci co siedzieli razem wef autobusie i mieli dosyć bo się już nagadali bez droge. Jak już kierownik całkiem zblondził i stanął i myślał jak dali iść to się schodzili bliżej ci zez tyłu i pytali co znowu kierownik zblondził. No to kierownik wysłał jedno i mówi leć ino na te górke i zobocz czy na tyj sośnie ni ma jakiygo znaku. Ale nie, żeby kierownik ciongle szukał znaków bo czasami na krzyżówkach miejscowi poprzestawili i do istnyj wioski stojały akurat odwrotnie i nawet taki Łęcki Włodzimierz by się nie kapnął co i jak. Wiyncyj wef gromadzie szli jak było ładnie i ciepło. Jak szły zez przodu Lubawy Renata, Zboroń Danką i Biłos Małgorzata wef specjalnych papciach do turystyki i wef eleganckich szkarpytkach i wef spodynkach akurat na tyn goronc to w ogóle było na co popatrzeć. Nie, żeby się, rozchodziło o to i owo. Sie rozchodziło gównie o te ładne szkarpytki i spodynki. Gupio godać ale tyż były nygusy co rano przyszli do kierownika że dzisiaj bierom wolne i sobie odpocznom. Łazioł potym taki wef koło autobusu, czytał stare gazety i się patrzył. Czasami jedni chcieli iść ale mieli wysłizgane papcie i jak szli po śniegu na Bystrom to na jedyn krok do przodu ześlizgli się dwa do tyłu i tak doszli spowrotem do autobusu. Przedtym tyż, jak zapisywali zez plakatów to jechały zez nami panie co jechały tyż do Ciechocinka i jak przyszło do wyjścia na jakom górę to się burzyły że ni ma wyciongów na te góry. Wef wrzyśniu na poczontku som imieniny Stefanów. Akurat tak wyszło że u nos jechali tyż dwa a potym trzy Stefany to wte imieniny puszczały bez autobus tytkę zez klymami jakom bomboniere a tyż czasom beczułki zez likierom. Mogli sobie fundować bo jak było ich wiyncyj to im wyszło tani a tyż mieli zez gowy tyn colki cyrk zez imieninami na wieczór. Jak nasi lubieli te bomboniere to namówili Grobelskom Ewe żeby tyż sobie jakieś imieniny zrobiła i tyż puszczała bez autobus tytki zez klymami, Tylko już nie pamiętom jakie to były imieniny bo Ewe to jezd wef wigilie. Tyn Chojnacki Stefan obok robienio imieninów to tyż krycioł kino do telewizora na jesiyn to miał wyynksze powożenie u publiki a specjalnie u dziewczuch. To tyż napisali mu na te imieniny Na Stefana że byndonc stale wef kadrze i gotowe na filmowym planie rośnie ich szansa że się niekto do historii przedostanie. Innym zaś mniej chyntnym na wspominki zostanie tyn słynny moment zez filmów po schodach zez autobusu wysiodanie i wsiodanie. Dawni jak jeszcze wef peteteku nie było całkiem porzundnie to nawet się nasi opóźniali na zbiorki o godzine. Najgorzyj było za Lika Andrzeja wef Łysej Polanie. Kupe wiary się spóźnioło i nawet poszło ostro na sprawe sondowom. Nawet taki Tomaszewski Zbigniew przyszedł zapóźno ale się tłumaczył wef postympowoniu że mu się zelówka od nowych papci odlepiła i co przywionzoł sznurkiem to się on przecierował na szutrze, musioł stanąć i na nowo wionzać co się znaczy że winna jezd ta szutrowo trasa. Wszystko jezd wef urzyndowych papierach co majom ważność urzyndowom i som na przechowaniu.

#### 7. Jak nasi jedli i się starali

Zez jadłym prezisi tyż nie mieli letko. Musieli wiedzieć, że ci zez naszych co chcom być szlank i majom na uwadze trzode chlywnom nie byndom jeść zadnygo kotleta ani inygo salcesona i mówili ,ze som bezmiynsni. To by jakoś szło bo jakby im dać jajek albo śledzia to by się zamkli ale co to nie. Każdy prezis musi wiedzieć, że bezmiynsni dzielom się na bezrybnych i bezjaecznych. Na to już kucharze nie dawali rady i przyniosły na sale na pierwsze pyрки wef łupinach a na drugie buroki wef plasterkach. A najlepi było jak dawali na obiady pierogi zez kaszom co tyż przy okazji wyszło tani. Po czasie trzeba powiedzieć, że ci bezmiynsni mieli racje bo trzymali wage i som do dzisiaj szlank co każdym może widzieć jak się rozejrzy po tych bezmiynsnych. Dobrze





tyż było jak dawali zupy z pomidorów, i kompoty z dwóch teresynek na każdygo bo mało szkodziły na żołądek no bo kumu mogły zaszkodzić takie dwie teresinki wef słodkiyj wodzie. Zupy, kompoty i inne picie miały tyn feler, że miały wodę i wef jeździe każdy z naszych chciał żeby autobus sie zatrzymywał byle gdzie na strone. Ale co to nie, na to nie było pozwolonia żadnygo kierownika. Co 200 km i szlus a jak już blisko Poznania to sie jechało ciongiem bez przystanku. Ale jak na obiad była zupa z wiśni, pierogi z jagodami i kompot z jabłek to jednak na siłę nasi zatrzymali autobus byle gdzie ale tak że blisko szosy teren szed wef dół a na brzegu był rand z betonem, No i jak sie 20 chłopów ustawioło wef jednym rzyndzie i sobie ulżyli przy ksienzycu to widok był jakby 20 rycerzy szło z swoimi lancami do boju jak godojom górole wef górach do ceprów, że sie ci rycerze obudzili i idom. Ale znowu nie tak, że autobus nie stanął nigdy na zawołanie. Jak jedyn z drugim miał od doktora papier, że mo obstrukcje to już lepi żeby autobus stanął. Niektorem to naumyśnie próbował zatrzymywać autobus żeby go potem nie wybrali na najlepszygo tyryste. Jedyn nawet to sie naumyśnie spażniał na zbiórki tyż żeby go późni nie wybrali na najlpszygo. Inni tyż kombinowali jak nie być wybranym na najlepszygo. Szli wef tyle i brynczyli a jeżeli sie rozchodzi o jedzynie to tyż brynczeli że kwaśne, że mało słodkie albo mało słone bo tyż myśleli że to im pomoże. Naprowde to było tak że jak kto nie był dawno, albo nie był w ogóle to i tak wybrali bo którens musioł te robote na jesin zrobić to niech sie chocioż cieszy że jezd najlepszy albo tyż najlepszo. Nie ula to naprowde bardzo dobry turysta to był Sowinski Marek. Ciengiem szed zes otwartom książkom o turystyce i wszystko co tam było napisane musioł wiedzieć lepi. Jak stojało jakie stare pamiątkowe drzewo albo jaki stary domb to brali z chłopokami celówke i mierzyli ile to drzewo mo wef koło. Jak to jezd mówi Marek, że jezd 3m56 w koło a wef książce stoi napisane że jezd 3m50. Albo tyż jako kupa kamiyni miała mieć wef góre metr osiyndziesiont a de faktom o ino metr siedymdzisiont i tak ciągle chciał wiedzieć jak to jezd aż wiedzioł swoje. I ładnie mówił jak pływali na kajakach A drugi taki dobry to był na wyjazdach Szaflarski Aleks. Tegu znowu ciągło do spolonych chałup wef Bieszczadach gdzie stojał tylko kumin. Koniecznie musioł wiedzieć gdzie był ganek, ile było okiyn i w ogóle ile tam było chałup bo mu stale nie pasowało do ksionzek. Wef takiyj gromadzie to sie trafioly papcie co obcieroly i żeby tyn istny mógł iść dali to musieli mu posmatować te bumble. Staderska Elżbieta i Lubawy Renata robioly to tak elegancko tyn istny mógł iść dali. Tak sie to podobało że nawet pisali o tym wef wierszach pozni na jesieni. Jednym sie to podobało innym mniyj tak, że już późni wierszów nie pisałym. Jak mnie na Owsianyj za chłopoka przezywali chinski uczuny Kuo mo że to jeszcze szło ale jak mnie nasi na ulicy przezywoli poeta to już nie zwytrzymałym i był szlus zes poezjom.

#### 8. Co nasi chcieli jak sie już kończyło

Jak były ładne widoki to nasi sobie obiecywoli, że trzeba tu przyjechać na urlop. Brali adresy, telefony i kombinowali czy sie oplaci daleko jechać. Jedni to nawet zapisywali sie na Sylwestra wef Jesenikach ale pewnie na ula. Ale nie, żeby wszyscy to robili na ula, nie. Taki Kilanowski Jerzy jak sie umowił zes rybokiym kole Suwałk to pojechał. Wsadzioł ślubnom na shelke i pojechali. Potym późni sie chwolył, że było ładnie, że sie kalkulowało bo sobie ryb nałapali wypatroszyli i upiekli to ich to mniyj kosztowało. Już widze jakby to wyglondało tego lata. Na siodle Dawidson –Harleya zes dospowonom ramom na wzmocniynie siedzi Kilanowski Jerzy wef hełmie zes goglami, zes przodu wystaje broda, obleczony wef westke a na ryncach mo wypisone na niebiesko jadymy po sukces. Powoli trzeba kóńczyć bo jak mi sie wef poniedziółek zes studentomi na Politechnice wymysknie no to byndziymy to którens pomysli po cichu ale zes landu przyjechał na tom Politechnice. Mówi się będziemy. Tak tyż myśleli downi. Hrabia śpi po dancingu wef Bazarze wef Poznaniu rychło rano i słyszy za oknym jak tyż co sprzedowół wyngle krzyczy wagle, wagle to hrabia woło do niego ę, ę. Na to tyn nadole hę., hę. E,ę mówi hrabia. Pocałuj mnie wef dupę mówi tyn zes dołu To jezd troche historii Politechniki bo mówił to wef roku 1956 przezacny profesor Smocze jajo. Tyle o Politechnice bo ona tyż należy do tego peteteku i coś o nij powinno być.

#### 9. Co było jeszcze późni jak my już troche byli wef dumu.

To już nasi mieli wolne ino ci nalepsi zaczynali szukać jakiegus dumu wef jakiey wiosce żeby zrobić zjazd na jesiyne. Najważniejsze było żeby było tanio, blisko i wef ładnyi okolicy. Kiedyś to tam jechali autobusami ale wychodziło za drogo i późni to już jechali swoimi autami bo już sie żyło dostatnio. Jak któren jeszcze nie żył dostatnio i nie miał auta to nie żeby nie mógł przyjechać nie, zawsze którens zes autem go zawioz a czynsto nawet przywioz spowrotym do Poznania. Żeby było jeszcze tani każdym musioł wzionć zes sobom placek albo jakie inne jedzynie. Herbaty to na ogół dawali na miejscu. Aha, jabłek jak był nadurodziej to tyż przywiezli i każdemu przy bramie dawali po jednym. A najważniejsze było, żeby wef tyj wiosce był prond do telewizora. Bo publika ino czekała aż Chojnacki Stefan puści kino co je krycioł bez cołki czas jak my jechali. Nie powiym, kino było ładne zes ładnymi widokami co je Stefan trzymoł na widoku bez 10 pore minut jedyn. De fakto nasi czekoli aż każdy byndzie wef telewizorze pokozony jak idzie, jak stoi i nawet jak leży. Najczynścij byli pokozywani prezesi i kierownicy i niektóre nasze dziewuchy co się umioly tak kole Stefana ustawic że ciongle je zdejmowół. Stefan się staroł jak mógł i nawet jak była mgła bez widoku na metr to tyż zdejmowół widoki i

**Wykaz czasopism oraz punktacja publikacji Zespołu T-07**

*(wykaz jest kompletny, zawiasta wprowadzona na wniosek Zespołu T-07 zgodnie z Procedurą KBN korekty umieszczone na końcu poniższej listy)*

<b>asopisma z listy filadelfijskiej</b>	<b>7</b>
<b>asopisma zagraniczne</b>	<b>6</b>
<b>asopisma krajowe zdefiniowane poniżej</b>	<b>od 1 do 6</b>
Journal of Bioengineering and Biomechanics	4
la Physica Polonica	4
ustyka Molekularna i Kwantowa	4
Annual Review of Agricultural Engineering	4
Applied Mechanics and Engineering	2
Applied Mechanics	2
Applied Mechanics (ASAP)	4
Architectura Muraria	4
Archives of Acoustics	4
Archives of Civil Engineering	6
Archives of Control Sciences	6
Archives of Hydro-Engineering and Environmental Mechanics	6
Archives of Mechanics	6
Archives of Metallurgy	6
Archives of Thermodynamics	6
Archives of Transport	6
Archives of Combustion	6
Archives of Mechanical Engineering	6
Archives of Electrical Engineering	6
Archives of Energy	6
Archives of Science	6



prezesów i mówił że ważne, że chociaż co słyhać. Niektórzy pokazywali obrozki bez ruchu zes ładnymi widokami ale nasi chcieli lepi oglondać jak sie idzie a nie jak sie stoi i patrzy.

10, Jak jezd teraz

Teraz jezd lepi i jezd porzundek. Ni ma plakatów i wszystko idzie bez internet. Nawet jak ktoreńs nie mo interneta musi sie pytać innygo co mo internet czy wef internecie ni ma jakiegoś komunikatu gdzie wef internecie jezd jaki komunikaot o naszym peteteku. Bez interneta sie już nie do wyndrować po landach i pewnie wnet byndzie komunikat wef internecie, że bez interneta nikt nie byndzie wpuszczuny do autobusa i może sobie pojechać pociongim do wuja na wsi a nie na jazde zez politechnikom. Jak by już komuś sie nie chcioło łązić zes tom turystykom to sobie może założyć tyż internet i bez tyn nternet byndzie wiedzić wiyncyj jak ci byli na jakiś trasie. Wef internecie som tyż eleganckie fotki kto beł na trasie a kto nie a jak mu co nie pasuje to sobie może bez internet nadoć zapytanie do Szefowyj czymu go tam ni ma albo jezd ale go nie widać bo mu ktoreńs naumyśnie zasłonił jego widok. Najgorzyj byndom mieli ci co sie zapisali a potym im sie odechcioło i nie pojechali na trasie. A już najgorzyj byndom mieli ci jadom ino na połowe trasy bo burzom porzundek i jezd na szkode petetku. Tym sie byndzie zarzond przyglądać dokładnie i mogom być nawet pociongnynci. Ogólnie nie powinni robić fermyntu burzyć plany co jezd ważne. Jak byndzie puźni, nie wim. Wiy tylko ścisłe kierownictwo. Tyle zes pamiynci i do waszyj pomieści spisoł hendryk deleda.

